

Prawdziwa Hanka

Grażyna Bułka twierdzi, że nie lubi monodramów i nigdy nie chciała w nich grać. To jest - jak twierdzi aktorka - koszmar roboty. Pierwszy raz w monodramie zagrała w sztuce pt. „Poczekalnia”, do której tekst napisał jej syn Piotr, również aktor. Obiecała mu kiedyś, że zagra w jego sztuce. A że synowi się nie odmawia, no to w niej zagrała. To monodram o niej, jej snach, pasjach, przeżyciach. Można powiedzieć, że bardziej zagrała to dla niego niż dla siebie. Zdecydowanie lepiej czuje się w spektaklach wieloobsadowych. Uwielbia grać z Mirkiem Neinertem. To on podsunął jej jakiś czas temu tekst Alojzego Lyski „Opowieść górnośląska”. Dobrze wiedział, co robi. Znał jej awersję do monodramów, ale czuł, że to jest coś dla niej. I miał rację - przeczytała i wpadła jak śliwka w kompot. Ten tekst to był prawdziwy dar z nieba. Wiedziała, że musi go zagrać. Wyreżyserował go oczywiście Mirek. Nie mogła powiedzieć „nie” - zbyt bliski był jej sercu, by go odrzucać. Dlaczego? Tekst napisany jest po śląsku, a po drugie - chodzi o tematykę. Grażyna Bułka



fol. Dawid Chalimoniuk

gra w nim bardzo emocjonalnie - bo jak twierdzi - inaczej nie potrafi. Te wydarzenia były udziałem jej rodziny, więc nie może podchodzić do tego spektaklu ze stoickim spokojem i opanowaniem. Abstrahując od tego - poraża ją siła bohaterki. Przeszła w życiu bardzo wiele, ale się nie załamała. Każdy cios przyjmowała z godnością, po czym podnosiła się po nim jak Feniks z popiołów. Twierdzi, że takie właśnie są Ślązaczki, silne, odporne na ból, a jednocześnie spokojne i opanowane. Traktują rodzinę jako priorytet. „Mam nadzieję - mówi, że kobiety zawsze

będą ostoją, bazą dla swojej rodziny. Moja mama nie pracowała, zajmowała się domem, opiekowała się nami. Zawsze była. I ja też - mimo że jestem czynna zawodowo - dbam o swój dom, ponieważ uważam, że to jest najważniejsze. Ślązaczki potrafią być radosne, nawet kiedy jest źle. Umieją zdobyć się na żart i uśmiech”. Aktorka nie ma wątpliwości, że historia Hanka jest straszna. Po jej przeczytaniu płakała przez godzinę.

(na podstawie rozmowy
Marty Odzimek z Grażyną Bułką
źródło: www.katowice.wyborcza.pl)

Do zobaczenia
na kolejnym spektaklu
pt. „Ludzie inteligentni”



Czy taki układ nam pasuje?

22 października odwiedził nas Teatr Bagatela z Krakowa z tytułem „Układ”. Nie jest to z całą pewnością komedia, choć były momenty zabawne. Można śmiało stwierdzić, że jest w Lubinie zapotrzebowanie na poważniejsze tematy w teatrze.

Główny bohater, a jednocześnie narrator przedstawienia, pokazuje nam drogę swojej przemiany z człowieka wpływowego, bogatego, odnoszącego sukcesy, lecz zagubionego i nieszczęśliwego, w osobę wyzbywającą się potrzeby posiadania (pieniędzy, władzy), poszukującą prawdziwego siebie. Proces bolesny dla niego i otoczenia. Fascynujące jest, że będąc orędownikiem kłamstwa, kręactwa, z płynną moralnością, był on postrzegany, jako prawy, wzorowy członek społeczeństwa, wzór. Gdy chciał z tym zerwać, uznano go za wariata. Sprzedawanie swojej duszy za kawałek chleba to normalność w naszych czasach. Próba wyjścia z tego układu obnaża także fałsz innych, więc akceptowalna nie jest.

Były przekleństwa, sceny intymne, nawet brutalne, ale nie było to wulgarnie, bardziej poruszające. Całość bardzo filmowa, zagrana trochę na formie, ale świadomie.

Gabriela Mikityn

Ludzie inteligentni, ale czy mądrzy?

Mężczyzna chce powiedzieć kobiecie, że jej już nie chce, ale chce to zrobić tak, żeby nie wyjść na totalnego palanta, więc dorabia do tego filozofię. W końcu są inteligentni, rozumieją miłość również w aspekcie intelektualnym. Możemy zostać przyjaciółmi - przecież tak robią dojrzały ludzie, ludzie cywilizowani. Możliwy scenariusz? Czy jednak bomba z opóźnionym zapłonem? Czy bycie inteligentnym warunkuje kulturalne rozstanie? A co,

jeśli ta druga strona kocha i nie jest gotowa na pożegnanie? Albo, co gorsza, jest jej wszystko jedno? Już

12 listopada przekonamy się jak rozwinie się to na scenie. W życiu bywa różnie... Gabriela Mikityn



fol. Piotr Gamdzyk

Po śląsku

Śląska rodzina, śląska religijność i śląska pracowitość, to najbardziej wyraziste wyznaczniki śląskiej tożsamości. Swoją odrębność kulturową Ślązacy często podkreślają używając gwary. Czym jeszcze wyróżnia się Ślązak na tle mieszkańców sąsiednich

ziem? Ci, którzy dobrze ich znają podkreślają, że jedną z najbardziej dostrzegalnych cech jest skromność i prostoduszność. Przy tym wszystko, co robi Ślązak, czyni to z honorem i z godnością. Nawet w najtrudniejszych czasach bieda i ubóstwo

tych ludzi nie raziło natarczywie oczu. Skrywano je za czystymi firankami i oknami oraz pod połatanymi, lecz wypranymi i wyprasowanymi ubraniami. Skarżenie się na los i szukanie pomocy zdarzało się rzadko, gdyż traktowane było na równi z żebraniem. (Red)

